Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedplata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XII. NOWEMIASTO-POMORZE SOBOTA, DNIA 26 LISTOPADA 1932 NR. 140

Kruk krukowi......

Już przebrzmiały echa tygodnia rolniczego, już dokonano tego, co było przewidziane. Odbyto zebrania powiatowe, potem większe wojewódzkie, wreszcie z całego kraju w Warszawie, wręczono memorjały, gdzie należało, a gdzie oczywiście doznały „przychylnego przyjęcia“ i na tem narazie, — a może i wogóle koniec. Zważyć należy bowiem i pamiętać o tem, że koncepcja „Tygodnia rolniczego“ wyszła z inicjatywy sanacyjnego związku kółek rolniczych we Warszawie. Z tej też oto inicjatywy urządzono po całym kraju wiece i zebrania dla uchwalenia jednolitych rezolucyj — a o to głównie chodziło — żeby nigdzie nie uchwalono innych, jak te, które zostały nadesłane z Warszawy, a zawierające niby wytyczne programu ratowania rolnictwa z obecnego jego katastrofalnego położenia. W całym coprawda szeregu miejscowości sanacyjni aranżerowie tego „Tygodnia“ doznali przykrej niespodzianki. Ludność przybyła wprawdzie na wiece, ale w przeważających częściach nie godziła się w dyskusji z wywodami mówców i uchwaliła rezolucje opozycyjne. Wogóle całej tej imprezie, aranżowanej z góry sanacyjnej, towarzyszyło od samego początku niedowierzanie i nieufność szerokich mas rolniczych. Instynktownie bowiem rolnicy nasi wyczuwali, że te góry sanacyjne nie wiele mają dla interesów naszego rolnictwa serca. Są one przecież bardziej zainteresowane w przedsiębiorstwach przemysłow. w kartelach, niż w rolnictwie, bo z nich czerpią swe zyski, podczas gdy rolnictwo dziś im nic nie daje, a raczej stwarza deficyty.

Gdzież oni będą chcieć osłabiać własne, często tak intratne źródła dochodu. A przytem, czem dziś wogóle stoi sanacja, skąd czerpie swe żywotnie soki? Nie z rolnictwa, bo ono dziś biedne, ale z karteli, trustów i syndykatów, gdzie jeszcze jest dużo do brania. Sanacja poprostu, by mogła istnieć, potrzebuje tych karteli, jak ryba wody. To też nie będzie ona chyba tak naiwna, by zerżnąć tę gałęź, na której siedzi i z której żyje. Trudno przeto przypuszczać, by jakiejś poważniejszej zniżce cen uległ węgiel, sól, nafta, cukier, żelazo, kiedy na to żadną miarą się nie zgodzą kartele i trusty, a jakże ich do tego zmusi sanacja, kiedy z ich łaski żyje. Nic tu nie znaczy, że obniżono nieco cenę cukru. Przecież nastąpiło to kosztem ceny za buraki, a więc nie kosztem karteli, a rolnictwa, przy niezmniejszeniu niesłychanych pensyj, gratyfikacyj i prowizyj rozmaitych dyrektorów i niedyrektorów, którzy z obfitości swych gaż lwią częś zwykle wywożą i lokują za granicą. Cóż tych ludzi obchodzi, że setki tysięcy bezrobotnych ginie prawie z głodu i nędzy, że rolnik polski, ta podpora i ostoja państwa, żywiciel i obrońca, podupada i marnieje, kiedy im przytem dobrze. Zmiany przeto na lepsze pod tym względem rolnik nie może oczekiwać, dopóki dzisiejszy system trwa. Na to nie poradzą ani żadne „Tygodnie rolnicze“.

Minister Beck u Paul Boncoura.

Genewa, 24. 11. Wczoraj wieczór odbył się, wydany przez francuskiego ministra wojny Paul Boncoura, obiad na przyjęcin ministra Becka. W obiedzie wzięli udział generał Burhardt-Bukacki oraz wielu wyższych urzędników polskiego i francuskiego ministerstwa wojny.

Kard. Hlond na Zamku.

Warszawa, 22. 11. Dziś w południe p. Prezydent R. P. przyjął na audjencji J. Em. ks. prymasa kard. Hlonda, któremu wręczył odznakę orderu Orła Białego.

Złoty Krzyż Zasługi dla p. Skirmunta.

„Monitor Polski“ zamieszcza zarządzenie p. Prezydenta Rzplitej, nadające złoty krzyż zasługi p. Konstantemu Skirmuntowi, ambasadorowi Rzplitej w Londynie za zasługi na polu dyplomatycznem.

Sesja parlamentu angielskiego.

Otworzył ją król Jerzy V mową tronową.

Londyn. Sesję parlamentu angielskiego otwarto mową tronową, w której król Jerzy V podkreślił przyjacielskie stosunki Wielkiej Brytanji z zagranicą.

Rząd angielski będzie dbał o dalszy rozwój konstytucyjny stosunków w Indjach, przedkładając parlamentowi propozycje w tym kierunku. Duże nadzieje przykłada król do wyników konferencji gospodarczej.

Rząd brytyjski nie ustanie we współpracy z innemi państwami na terenie konferencji rozbrojeniowej, aby doprowadzić do zawarcia konwencji, która stanowiłaby podstawę pokoju.

Omawiając kwestję bezrobocia, król stwierdza, że usiłowania rządu w tej najtrudniejszej sprawie nie mogą ograniczać się do pomocy finansowej bezrobotnym, lecz muszą dążyć do utrzymania ich poziomu moralnego oraz zdolności do pracy. Rząd wniesie do parlamentu propozycje, które w wyczerpujący sposób zajmą się ubezpieczeniem bezrobotnych.

Funt szterling przed nową zniżką.

1. grudnia zadecyduje o jego losach.

Londyn. Na giełdzie londyńskiej panował pewien niepokój. Funt angielski był poważnie zachwiany. Onegdaj kurs funta przy zamknięciu wynosił 3,26, a następnego dnia przed połudn. funt spadł do 3,25 i pół dol., osiągając swój najniższy kurs w roku bieżącym. Po południu nastąpiła poprawa i funt przy zamknięciu notowano 3,26 $1/4$. Równocześnie złoto podskoczyło o 7 pensów, dochodząc do ceny 126 szylingów i 1 pens za uncję.

Całe City z największem naprężeniem oczekuje wyników narad Hoovera z Rooseveltem, aczkolwiek pozytywny wynik tej konferencji będzie prawdopodobnie wybitnie ujemny. Jeżeli się okaże, że obecny i przyszły prezydent Stanów Zjednoczonych nie mają zamiaru rzucić na szalę całego swego autorytetu i domagać się chwilowego chociażby zawieszenia zapłaty długów wojennych, to kurs funta angielskiego ulegnie poważnemu spadkowi. Pesymiści twierdzą nawet, że na 1 grudnia wynosić będzie 3,20 dolara.

Gdańscy urzędnicy celni pobili obywatela polskiego.

Gdańsk. Obywatel polski Robert Bielewski, zamieszkały w Więckowach, zgłosił się do komisarza gen Rzplitej i oświadczył, że 29 października rb. przejeżdżał nad ranem autobusem, którego jest właścicielem, przez punkt kontrolny Paylau. Niektórzy handlarze, jadący tym autobusem, podali przy kontroli mniejszą ilość towarów, niż w rzeczywistości posiadali, wskutek czego urzędnicy celni towar ten skonfiskowali. Kiedy Bielewski określił to postępowanie jako szykanę, urzędnicy doskoczyli do niego i poczęli go bić. Swiadkami tego zajścia byli pasażerowie autobusu.

Zajście to stało się przedmiotem interwencji komisarza gen. Rzplitej w senacie, przyczem komisarz gen. Rzplitej zażądał pociągnięcia do odpowiedzialności urzędników celnych, którzy czynnie znieważyli Bielewskiego i wydania zarządzeń, uniemożliwiających podobne zachowanie się gdańskich urzędników celnych.

Rumuńsko-sowieckie rokowania o pakt nieagresji — rozbite?

Bukareszt, 22. 11. „Cuventul“ dowiaduje się z kół, zbliżonych do Titulescu, że rokowania o rumuńsko-sowiecki pakt nieagresji uważać należy ostatecznie za nieudałe. W dniu jutrzejszym Titulescu ma złożyć odnośne oświadczenie w parlamencie. Rozmawiał on już na ten temat z posłem francuskim w Bukareszcie Pouox.

Będzie rewizja długów wojennych?

Legalizacja handlem piwa.

Nowy Jork, 22. 11. Sekretarz skarbu Mills oświadczył, że Hoover poruszy również sprawę powołania do życia specjalnej komisji dla długów wojennych, której zadaniem będzie dokładne zrewidowanie zobowiązań poszczególnych państw dłużniczych z uwzględnieniem ich zdolności płatniczej i sytuacji gospodarczej oraz przedłożenie parlamentowi związkowemu nowych możliwych do przyjęcia projektów odnośnie do redukcji długów.

Na dzisiejszej konferencji w Białym Domu omówione będą również sprawy wewnętrzno-amerykańskie oraz legalizacja handlu piwem, która stanie się obecnie paląca kwestją dnia w Ameryce.

Polska żąda od Ameryki ulg w spłacie długów wojennych.

Waszyngton, 22. 11. Ze strony parlamentu stanu oświadczono, że rząd polski przedsięwziął wobec rządu amerykańskiego nowy krok w sprawie długów wojennych, zmierzających do ulg w spłatach tychże długów.

Hoover za odłożeniem raty grudniowej.

N. Jork, 22. 11. „N. Y. Times“ donosi, że na podstawie wiarogodnych informacyj prezydent Hoover opowiedział się za odłożeniem terminu spłaty, przypadającej w dniu 15 grudnia.

„Separatyści“ bretońscy szpiegami niemieckimi.

Paryż. Tajemnicza sprawa zamachu na premjera Herriota w Bretonji przybiera coraz bardziej sensacyjny obrót.

Opinja publiczna Paryża dowiaduje się bowiem, że w sierpniu r. b. podczas wysadzenia w powietrze pomnika w Rennes przygotowane były również dwie bomby, któremi chciano zgładzić Herrota, biorącego udział w 400-lecia przyłączenia Bretanji do Francji w mieście Nantes.

Pozatem staje się coraz jaśniejsze, że mała tylko grupka separatystów, a właściwie anarchistów bretońskich liczy tylko 30 bojowców i setki sympatyków i popierana jest wydatnie z zewnątrz.

Na domiar łączy się z tymi separatystami bardzo intensywna kampanja szpiegowska, czego dowodem jest przyłapanie w bliskości portu wojennego Aorient dwóch Francuzów, zaopatrzonych w niezwykłe przybory, które wyraźnie wskazują na ich działalność szpiegowską.

Aresztowani, rzekomy porucznik rezerwy 41-letni kupiec Adam i 21-letni młody urzędnik prywatny Mallon byli w posiadaniu aparatu radjowego, szpulki z drutem telegraficznym, bardzo ostrych lornetek, map sztabowych całej południowej Bretanji, rękawiczek kauczukowych, atramentu sympatycznego, broni palnej i kompletnego materjału do charakteryzacji twarzy.

Okazuje się, że obaj są wysłannikami niemieckiego wywiadu szpiegowskiego, zbierającego wiadomości wojskowe o Francji i mającego siedzibę w 15-tym okręgu miasta Paryża.

Władze bezpieczeństwa przedsięwzięły natychmiast energiczną akcję w celu wyświetlenia dalszych szczegółów i ostatecznego zlikwidowania całej szajki.

12 ministrów i 5 generałów hiszpańskich na ławie oskarżonych.

Madryt. W byłym pałacu senackim rozpoczął się wielki proces przeciwko uczestnikom zamachu stanu Primo de Rivery. Na ławie oskarżonych zasiadło 12 byłych ministrów rządu de Rivery oraz 5 generałów. Obrona domaga się uwolnienia oskarżonych, wychodząc z założenia, że nie popełnili oni żadnego przestępstwa, ponieważ dyktator Primo de Rivera wszystkie decyzje wydawał bez porozumiewania się ze współpracownikami.

Po „Tygodniu Rolniczym".

Refleksje.

Z tak wielkim rozmachem i hukiem robiony „Tydzień Rolniczy", ukoronowany zjazdem Centr. w dniu 13-ym bm. w Warszawie, zakończył się przedłożeniem anemicznej rezolucji generalnej p. Prezydentowi Rzp. i premjerowi rządu. Sama metoda organizacyjna „Tygodnia" przesądzała jego wynik. Już na zjazdach regjonalnych przewodnictwo „z urzędu" czy z nominacji anonimowych komitetów wyższych nasuwało poważne wątpliwości w skuteczność całej akcji. Kiedy na woj. zjeździe w Tczewie się ujawniło, że reprezentacja interesów rolnictwa też spoczywa w rękach osób, z góry wyznaczonych, a nie pochodzących z wyboru zebranych w Tczewie delegatów, rozwiała się reszta złudzeń. Aczkolwiek przypuszczać należy, że desygnowany do reprezentowania rolnictwa pomorskiego przez samozwańczy Naczelny Kom. Tyg., p. Donimirski, w decydujących zebraniach, niedostępnych dla ogółu, — niewątpliwie wykazał dobre chęci, to jednak **wybranie** go przez delegatów całego Pomorza umocniłoby z jednej strony pozycje jego w Warszawie i dałoby mu to wewnętrzne poczucie siły, która za nim stoi, a z drugiej strony nałożyłoby pewne konkretne obowiązki, które by jako rzecznik **woli** pomorskiego rolnictwa spełnić musiał. Wobec tego zaś, że do oficjalnej reprezentacji interesów rolniczych Pomorza dopuszczono tylko osobę, władającą „zrozumiałym dla Warszawy językiem", reszta jadących do Warszawy była właściwie tylko od „robienia publiczności", bez jakiegokolwiek bezpośredniego wpływu na bieg wypadków, a szkoda, bo przypuszczać można, że przemawiający na Zach. grupie czystą gwarą kaszubską gbur, który tak wielki wzbudził entuzjazm, byłby — dodany p. Donimirskiemu jako pomocnik do obrony spraw naszych — bardzo pożyteczny i potrafiłby swoim prostym językiem na tyle być zrozumiały, żeby choć jeden z postulatów pomorskich znalazł oddźwięk w rezolucji generalnej.

Dziwne refleksje wzbudzą równoczesne niemal z akcją rolniczą reaktywowanie przez Centr. Związek Przemysł., Rady Kartelowej, która zdążyła już wydać swoją deklarację. Nie sposób również pominąć znamiennego faktu, że dane Instytutu Badania Konjunktur wykazują dalszy spadek wskaźnika artykułów rolniczych.

Gwałcenie najelementarniejszych zasad parlamentarnych na zebraniach „Tygodnia" i stosowanie nieznanych dotąd na Zachodzie Polski metod aż nadto wyraźnie określało organizatorów, to też nikt się nie zdziwił, kiedy na prezydjalnej estradzie w Warszawie ujrzał „rolniczą brygadę" z kilku sanatorami i posłami Be Be na czele. Znamiennym faktem już w czasie tczewskiego zjazdu była walka o dyskusje, gdyż według dyktatorskich intencyj przewodniczącego zjazd miał tylko wysłuchać i uchwalić rezolucję wojewódzką. Po złamaniu oporu przewod. **zainicjowana przez ks. prob. Kalitowskiego** dyskusja wykazała dopiero luki tej rezolucji. Niestety, sprytnie stosowana taktyka „wszystko na ostatnią minutę", nie pozwoliła już na gruntowne jej przeoranie, tak, że uzupełniono ją tylko fragmentarycznie. W Warszawie na grupach regj. walka o dyskusję się ponowiła. Zaznaczyć wypada, że wszystkie dyskuje, których się tak potwornie obawiano, były bardzo rzeczowe i wykazały wysoką dyscyplinę społeczną i organizacyjną rolników Zachodniej Polski - ani na chwilę nie wybiegały poza ramy omawianych spraw. Kiedy wreszcie nastąpił punkt kulminacyjny „Tygodnia", zebranie generalne z udziałem ministra i wiceministra rol. i ref. rol., przewodniczący p. Lechnicki do dyskusji nie dopuścił, tłómacząc swe stanowisko kiepskim wybiegiem, że porządek obrad był z góry wszystkim znany i że kto nie chciał się do niego stosować, nie potrzebował przyjść. Przypomina to żywo metody, stosowane w pewnej wygimnastykowanej partji politycznej, której członkowie, zatraciwszy swoje własne „ja", na skinienie palcem wstają i siadają. Zapomniano o tem, że zebrani w Warszawie rolnicy byli poza „komitetowymi tuzami" przedstawicielami **niezależnej** opinji zawodowej. Tej niezależnej opinji rolniczej nie pozwolono wobec ministra wypowiedzieć, a do Prezydenta Rz. udał się **samozwańczy** komitet zielonych brygadzistów. W tem świetle dziwnie wydają się pełne gromów słowa p. Don., wypowiedziane w Tczewie pod adresem prasy, która z rezerwą odniosła się do akcji „Tygodnia".

Przebieg głównego zebrania, chwilami tak burzliwy, że z trudem udało się opanowywać sytuację, obfitował w nieznane nam, ludziom prostym, praktyki i tak np., nie odczytana, lecz „referowana" rezolucja generalna, wydrukowana w następnym dniu w prasie, dziwnie inaczej wyglądała od tej, którą w dniu poprzednim „referowano". Poproszony przez zebranych do przemówienia p. minister wygłosił kilkuminutowe, blade przemówienie, w którem sporo miejsca zajęło dowodzenie o trudnościach, napotykanych przy wywozie krakowskiej kiełbasy do Czechosłowacji. Tak się skończyła „Zielona parada" tuzów i waletów, którym kazano ratować mocno w sanację zachwianą wiarę.

W czasie „Tygodnia" zwykle małomówny i zamknięty w sobie gbur pomorski przemówił ustami nienotowanej dotąd liczby mówców, którzy niekiedy ze łzami w oczach mówili o swej biedzie, przemówił głosem rozpaczy. Powrót delegatów z Warszawy z próżnemi rękoma nie uśpi już pozbawionego środków zaspokajania potrzeb elementarnych gbura pom. Instynkt samozachowawczy każe im w ramach obowiązujących praw dalej walczyć o swój byt, do ratowania od ostatecznego upadku rolnictwa na Pomorzu wymaga narodowa racja stanu na Zachodzie Polski. Żet.

Szwagier posła Wiślickiego,

żyda, należącego do BBWR., działacz komunistyczny i bezbożniczy Tadeusz Oryng znalazł się na wolności.

Pisma narodowe ostatnio zajęły na obszernej „działalnością" doktora filozofji Tadeusza Orynga w „Kole Spasowiaków" i „Związku Myśli Wolnej", oraz jego kontaktem z sanacyjnym Związkiem Nauczycielstwa Polskiego i z komunistami.

Równocześnie podały notatkę o wypuszczeniu Orynga z więzienia na wolną stopę za kaucją w kwocie 50.000 zł., **zabezpieczoną na księgozbiorze posła Be-Be Wiślickiego,** który jest szwagrem Orynga.

„Gazeta Bydgoska" podała następujące bliższe szczegóły o zwolnieniu Orynga:

„W dniu 18 bm. więzienie przy ul. Dzielnej 27 w Warszawie opuściło dwóch osadzonych tam wybitnych działaczy komunistycznych, dr. fil. Tadeusz Oryng, u którego wykryto w domu cały arsenał broni i środków wybuchowych oraz niejaki Aleksander Hoch, b. inspektor wojsk sowieckich, uwięziony za agitację wywrotową.

Obydwaj nie zostali zwolnieni na skutek zmiany środków zapobiegawczych lub umorzenia procesu, lecz w wyniku faktów, niezależnych od stanu prawnego obydwóch spraw.

P. Hoch został przeznaczony do Tworek, gdyż zdradzał objawy choroby umysłowej, natomiast p. dr. Oryng, wyszedł z więzienia w pełni władz fizycznych i umysłowych na skutek zabiegów pos. **z Be-Be, Żyda Wiślickiego.**

Jak się okazuje, żona posła Wiślickiego jest siostrą dr. Orynga, pozatem kuzynką b. komisarza wojny w Sowietach, Unszlichta". —

Czas pomyśleć o zapisaniu „DRWĘCY"

na nowy miesiąc — **grudzień.**

Kalendarz — mimo ciężkich czasów — otrzymają Szan. Czytelnicy bezpłatnie do gazety.

Budżety samorządowe muszą być zmniejszone o 25 proc.

Warszawa. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało specjalny okólnik, nakazujący samorządom terytorjalnym cały szereg oszczędności. Zasadą podstawową jest konieczność przeprowadzenia dalszych zniżek kosztów administracji ogólnej i przedsiębiorstw komunalnych. W Warszawie, w Poznańskiem i na Pomorzu obniżka kosztów administracji ogólnej winna wynosić 25 proc. rzeczowych wydatków z r. 1930.

Rozwiązanie Rady Izby Rolniczej w Warszawie.

Na jej czele stanął komisarz.

Warszawa. — Półurzędowa agencja „Iskra" donosi, że minister rolnictwa i reform rolnych na podstawie znowelizowanej ustawy z dnia 22 marca 1928 roku o izbach rolniczych rozwiązał radę izby rolniczej warszawskiej, mianując jednocześnie jej komisarzem inż. Janusza Rudnickiego, dyrektora Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych.

Komisarz inż. Rudnicki, zgodnie z tem zarządzeniem został wprowadzony w urzędowanie przez wojewodę warszawskiego.

Prok. Grabowski domaga się jeszcze wyższej kary dla b. więźniów brzeskich.

Warszawa. Prokurator Grabowski, jak wiadomo oskarżyciel w procesie brzeskim, sporządził skargę apelacyjną, domagającą się podwyższenia kar dla więźniów brzeskich. Prokurator Grabowski w skardze tej domaga się ukarania więźniów brzeskich z art. 96 w związku z art. 95 kk.

Artykuł 95 brzmi: „Kto usiłuje przemocą obalić Sejm, Senat, Zgromadzenie Narodowe, ministra lub sądy, aby zagarnąć ich władzę, ulega karze nie krótszej, jak 10 lat więzienia".

Art. 96 brzmi: „Kto czyni przygotowania do popełnienia przestępstwa, przewidzianego w art. 95, podlega karze do lat 10".

Również i obrońcy opracowują skargę apelacyjną, którą w środę wnieśli do Sądu.

Umorzenie sprawy, wytoczonej przez b. wojewodę Lamota redaktorowi „Pielgrzyma".

Sąd Okręgowy w Starogardzie uchwałą z dnia 7 listopada rb., umorzył postępowanie przeciwko redaktorowi „Pielgrzyma", oskarżonemu przez b. wojewodę Lamota o umieszczenie w „Pielgrzymie", "Gońcu Pomorskim" i „Dzienniku Gniewskim" w dniu 4 4. 32 r. i nast. dniach artykułów „Sprawa Wiktora Wrony, obecnie wojewody Lamota", „Dwóch Lamotów", „List gończy za Wiktorem Wroną" i „Osobliwa historja p. wojewody Lamota".

Umorzenie nastąpiło z powodu przedawnienia po myśli § 22 ustawy prasowej, ponieważ od 17. 10. 1930 wszędnie od 14. 12. 1932 r., nie dokonano żadnej czynności sędziowskiej, przerywającej bieg przedawnienia.

Kosztami postępowania został obciążony Skarb Państwa, ponieważ prokurator przejął oskarżenie.

Nadmienić należy, że o odroczenie rozprawy sądowej wnosił stale od samego początku oskarżyciel p. Lamot.

Pustelnik z Czarnej Doliny.

Powieść z czasów konfederackich.

9

(Ciąg dalszy).

— Och! ja nieszczęśliwy! — zaczął biadać ze łzami! — jam winien, żeście zamordowali dwie niewinne istoty, ale mam przekonanie, że Bóg wszechmocny pomści się i wymierzywam, moskiewskim katom, sprawiedliwość!

— Milcz! stary puszczyku! — wrzasnął kapitan, — chyba chcesz, abym cię kazał w tym ogniu usmażyć.

— Zbójcy wszystko jedno — rzekł spokojnie Spytko. — Ja się śmierci nie lękam, a tem więcej, że moją śmiercią okupię nieco winy za śmierć mej dobrej pani, a wy kaci doczekacie się rychłej kary Bożej.

— Co to był za człowiek, który cię ostrzegł? wrzasnął kapitan.

— Nie wiem — odrzekł Spytko spokojnie.

— Kłamiesz! —

— Nie umiem się zniżać do kłamstwa i to jeszcze przed Moskalem.

— To był Ferner, nieprawda? — zapytał kapitan.

— Jaki Ferner?

— Odpowiadać tobie, a nie stawiać pytania, psi synu! — wrzasnął kapitan — wiem już... Ale wy gadać obaj już nie będziecie, że to ja, kapitan Muchanow, Ordęgową z jej dzieckiem spaliłem. Hola chłopcy, wrzućcie go w płomienie!

W mig żołdacy porwali go za nogi i wlokąc, jak kawał drewna, przyciągnęli do ognia.

Spytko wzniósł ręce do góry.

— Moskalu! — wyjęknął — przyjdzie czas zapłaty! Bóg ciebie razem z twymi siepaczami ciężko skarze. Zginiesz marną śmiercią. Ja, niewinnie żywcem palony, przeklinam cię!

W tej chwili z rozmaitych stron zbiegło się wiele wracającego żołdactwa. Spytko leżał z głową pokaleczoną od ciągnięcia po ziemi. Straszny przedstawiał widok.

— Za czem czekacie? — wrząsnął ochrypłym głosem kapitan — zaraz go wrzucić w ogień!

Schwyciło starca kilka rąk, uniesiono w górę, nabrano rozmachu, a potem na komendę wrzucono w ogień. Zasyczało, siny dym buchnął w górę.

Moskale stali czas niejaki, napawając się tym widokiem i zapachem smażącego się ciała ludzkiego. Kapitan stał milczący. Wiedział napewno, że Ordęgowa z dzieckiem nie żyje i to go uspakajało. Pogróżki i przekleństwa starca nie wywarły na nim żadnego wrażenia, zależało mu tylko, aby nie rozeszła się pogłoska o spaleniu kobiety. Postanowił więc usunąć Fernera, na którego miał podejrzenie, że zdradziwszy Ordęgę, zdradzi i jego.

— Pójdziesz natychmiast z dwoma ludźmi do dworu Ordęgi — rzekł do wezwanego kaprala — i powiesisz Fernera. Wieczorem czekam na ciebie w kwaterze. Na znak, żeś dopełnił rozkazu, przyniesiesz mi oczy wisielca.

Nad wieczorem kapral wszedł do mieszkania kapitana Muchanowa i położył mu na stole wyłupione powieszonemu Fernerowi oczy.

V.

Noc była ciemna, ponura. Na obszernej polanie tuż pod samym lasem uwijają się tajemnicze postacie. Cisza wprawdzie panuje, ale słychać jakiś szum, jakiś przytłumiony szelest, niby odgłos dalekiego jeszcze huraganu. Nawet tu i ówdzie błyśnie światełko... i zagaśnie. Czasem nawet słychać odgłos, jakby koń zarżał, a chwilami szczęk krótki, urwany broni.

Na brzegu lasu ukryty pomiędzy zaroślami stał jeździec konno. Snać zaś posłyszał, bo wytęża wzrok, jakby nim chciał ciemność przebić, a uszy nadstawia, wreszcie z konia zeskoczył i przyłożył ucho do ziemi.

Po chwili dosiadł znowu konia i opatrzywszy broń, czekał niecierpliwie. (C. d. n.)

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 25 listopada 1932 r.

Kalendarzyk, 25 listopada, Piątek, Katarzyny p. m.
26 listopada, Sobota, Piotra p. m., Konrada b. w.
27 listopada, Niedziela, 1 Niedz. Adw.

Wschód słońca g. 7 — 12 m. Zachód słońca g. 15 — 34 m.
Wschód księżyca g. 5 — 34 m. Zachód księżyca g. 14 — 24 m.

Nowy podział nowego roku szkolnego.

Ministerstwo Oświaty przygotowuje rozporządzenie w sprawie nowej organizacji roku szkolnego.

Rok szkolny będzie trwał od 20 sierpnia do 19 sierpnia — następnego roku szkolnego, Rok dzielić się będzie na 2 półrocza szkolne, 4 okresy oraz ferje zimowe i letnie. Pierwsze półrocze trwać będzie 20 sierpnia do 22 grudnia i będzie się dzieliło na 2 okresy od 20 sierpnia do 20 października i od 21 października do 22 grudnia. Drugie półrocze trwać będzie od 16 stycznia od 15 czerwca i dzielić się będzie na okresy od 16 stycznia do 31 marca i od 1 kwietnia do 15 czerwca.

Ferje zimowe trwać będą od 23 grudnia do 15 stycznia, ferje letnie od 16 czerwca do 19 sierpnia.

Już tego roku zimowe wakacje w szkołach.

Warszawa. W związku z podaną wiadomością o nowej organizacji roku szkolnego odnośne rozporządzenie ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego zostało już wydane z mocą obowiązującą w roku bieżącym

Ferje zimowe zatem już w tym roku trwać będą od 22 grudnia do 15 stycznia włącznie roku przyszłego.

Rozporządzenie przewiduje ponadto, że ferje wielkanocne trwać będą tylko jeden tydzień, a ferje letnie od dnia 16 czerwca do 19 sierpnia każdego roku.

Z miasta i powiatu.

Czy i ten się ulotnił zagranicę?

Nowemiasto. Jak wiadomo, sensacją ostatnich Swiąt Bożego Narodzenia w naszem mieście było aresztowanie dzierżawcy tut. plebanki, Jana Okonka, syna jego, zajętego w kasie „Banku Rolnego Stefczyka" w Toruniu oraz niejakiego Chojnowskiego z Torunia.

Jak już wówczas podaliśmy, zostali oni aresztowani pod zarzutem dokonania wielkiego oszustwa, polegającego na tem, że po wspólnem porozumieniu się podjęli na sfałszowane czeki 16.200 zł we wyżej wymienionym Banku. Oszustwa ułatwić miał im syn Okonka, który zatrudniony był w tymże Banku. Aresztowanych odstawiono wówczas do więzienia w Toruniu. Większą część gotówki zdołano jeszcze odnaleźć u Okonka, w chlewie zakopaną w mierzwie i ukrytą w saniach. Po pewnym czasie zostali oni zwolnieni z więzienia.

Epilog tej sprawy znalazł się dnia 10 października przed Sądem w Toruniu. Wyrokiem tegoż Sądu zasądzeni zostali: **Okonek Jan na 3 i pół roku więzienia, jego syn na 3 lata i żona jego, która również była zamieszana w tej sprawie, na 6 miesięcy więzienia.**

Dodać przytem należy, iż Okonek był częstym „gościem w sądach.

Z nakazu Sądu w Nowemmieście Policja aresztowała Okonka dnia 8 bm. Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy w tym dniu wychodził z rolniczego zebrania z Hotelu Polskiego. Odstawiony on został do więzienia w Nowemmieście, został jednak następnego dnia wypuszczony na wolność.

Ostatnie dnie obeszła nasze miasto znów wiadomość, że Okonek, który miał się zgłosić dnia 15 bm. do więzienia w Brodnicy celem odsiedzenia kary, dnia 13 bm. znikł z mieszkania i ukrywa się. Według tłumaczeń rodziny Okonka wyjechał tenże z Nowegomiasta w niewiadomym kierunku.

Zebranie Osadników Rolnych.

Nowemiasto. W ostatni wtorek odbyło się zebranie Pomorskiego Związku Osadników Rolnych pow. lubawskiego na sali Hotelu Polskiego pod przewodnictwem prezesa powiatowego, p. Cwikły z Krotoszyn, przy udziale około 100 osadników.

Zebranie zagaił prezes Cwikła pochwaleniem Pana Boga, witając zebranych. Po krótkiem przemówieniu oddał głos prezesowi okręgowemu, p. posłowi Rząsie, który wygłosił dłuższy referat, w którym nadmienił o obecnem położeniu rolników oraz Osadników Rolnych, poczem przystąpiono do rezolucji, którą uchwalono jednogłośnie:

1. Zebrani w dniu 22. XI. rb. osadnicy pow. lubawskiego uchwalają jednogłośnie: domagać się uwzględnienia wysuniętych postulatów do dnia 1-go stycznia 1933 r. W razie niespełnienia żądań przystąpić do samoobrony interesów rolnictwa i osadnictwa pod hasłem „Bogate rolnictwo jest największą gwarancją bezpieczeństwa Państwa".

2. Domagać się niezwłocznego moratorjum wszystkim kategorjom osadnictwa pomorskiego, a niewstrzymania pobierania rent, spłat z osad.

3. Zwolnienia wszystkich kategoryj osadników od podatku dochodowego na mocy złożonych deklaracyj.

4. Obniżenia wszystkich podatków państwowych, samorządowych i świadczeń o 50 proc.

5. Wstrzymania wszystkich egzekucyj, prowadzonych przez Urzędy Skarbowe, do czasu obniżenia podatków i świadczeń.

6. Rozwiązania wszystkich karteli i obniżenia cen na żelazo, sól, cukier, naftę, narzędzia rolnicze do poziomu cen produktów rolnych.

7. Poparcia akcji, prowadzonej przez Pom. Zw. Osad. Roln. Uchwalono namawiać wszystkich rolników do przystąpienia do powyższego, tembardziej, że od 1-go 12 rb. Związek rozszerza swoją działalność i na resztę rolników.

8. Uchwalono jednogłośnie votum nieufności przewodniczącemu Komisji Szacunkowej podatku dochodowego na pow. lubawski za niczem nieuzasadnione podwyższenie podatku dochodowego za rok 1931, przyczem zebrani domagają się, ażeby Izba Skarbowa w Grudziądzu poleciła Urzędowi Skarbowemu w Nowemmieście wstrzymanie ściągania nieprawnie wymierzonych podatków dochodowych do czasu załatwienia reklamacyj, już do Urzędu Skarbowego przesłanych.

Konferencja wywiadowcza w szkole powszechnej.

Nowemiasto. W niedzielę, 27 listopada 1932. od godz. 15,30—17-tej odbędzie się w tutejszej szkole wywiadówka, na którą zaprasza się rodziców i opiekunów dziatwy szkolnej.

Kierownictwo szkoły.

Kradzieże.

Gaj. Dnia 7 bm. skradziono p. Edw. Ottowi z Gaju brzytwę i pudełko z guzikami oraz 5 zł. Dochodzenia policji ujawniły, iż kradzieży dopuścił się służący Stefan Pacebejewa z W. Wólki, który tylko do kradzieży pudełka się przyznał, które też zwrócono poszkodowanemu.

Wonna. Dnia 14 bm. skradziono p. Julj. Reichowi z Wonny koszkę z pszczołami wart. 50 zł.

Sędzice. Dnia 17 bm. skradziono na maj. p. Dąbskiej z Sędzic łańcuch wart. 15 zł. Kradzieży dopuścił się niejaki W. Morchel z Brzozia Król. M. odstawiono do sądu grodzkiego w Nowemmieście.

Wielkie zebranie Stronnictwa Narodowego

odbędzie się

w Nowemmieście

w Hotelu Polskim w niedzielę, dnia 27 listopada r. b. o godz. 12-tej,

w Lubawie

na sali p. Kowalskiego tegoż samego dnia o godz. 4 po południu.

Przybędą i przemawiać będą mówcy zamiejscowi, a mianowicie nie, jak podano na afiszach, p. poseł Stypułkowski z Warszawy i p. Żuralski z Wonny, **a ks. prałat Błaszczyk z Kielc, który jest szefem Akcji Katolickiej na diecezję i p. poseł Sacha.**

O liczny udział w zebraniu wszystkich członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego z miasta i okolicznych wiosek prosi

Powiatowy Komitet Organizacyjny Stronnictwa Narodowego.

„Strzelecka" brać przy robocie.

Lubawa. W ostatnim czasie „Strzelcy" wykazują na naszym gruncie niezwykłą ruchliwość, która ujawnia się w usiłowaniu tworzenia wiejskich placówek. „Rozmach i entuzjazm" ich wyładowywuje się przy lada okazji, czego dowodem może być niedzielna zabawa „Sokoła". Zabawa ta miała z początku dość spokojny przebieg i nikt nie przeczuwał „lania", jakie później dostało się kilku starym i zasłużonym „Sokołom". Coprawda od samego początku uderzał znaczny udział tutejszych „Strzelców" na zabawie. Bójka wynikła z lada błahego powodu. Dwóch starych „Sokołów" zostało dotkliwie poturbowanych przez osobników, należących do tutejszego „Strzelca". Tak to wygląda strzeleckie wychowanie! Z tego możemy mieć wyobrażenie, jakby wyglądało u nas, gdyby tych „Strzelców" było jeszcze więcej, o co starają się wszelkiemi sposobami odpowiednie czynniki. W drugie święto Bożego Narodzenia „Strzelcy urządzają na sali p. Kowalskiego przedstawienie i zabawę. Oprócz „Strzelców" nikt chyba nie ośmieli się pójść w obawie o swoje życie, bo, jeżeli na zabawie „Sokoła" „Strzelcy" pozwalają sobie na takie „wyczyny", to cóż dopiero mówić o ich własnej zabawie.

W sukurs „Strzelcom" przyszedł teraz „Legjon Młodych", który w ubiegłym tygodniu został powołany do życia. Zebranie konstytucyjne odbyło się w Seminarjum i jak głosi fama, zapisali się do niego wszyscy nauczyciele, naturalnie z „dobrej woli". „Legjon Młodych", będący sanacyjną organizacją, głosi w swym programie hasła wręcz radykalne. Niektóre placówki — jak prasa swego czasu donosiła — głoszą hasła wprost bolszewickie. Dlatego fakt wciągnięcia do tej organizacji nauczycielstwa naszego musi budzić poważne i uzasadnione obawy wśród szerokiego społeczeństwa. Przecież nauczycielstwo nasze, mające szczytną rolę wychowawczą młodego pokolenia, nie powinno być angażowane w takich organizacjach, które głoszą walkę z religją, zerwanie konkordatu z Rzymem albo zachwalają ustrój komunistyczny.

Z ruchu Zw. Mł. Narod.

Lubawa. W ub. czwartek odbyło się wieczorem w własnej świetlicy zebranie tut. ogniska Związku Mł. Narodowców. Zebranie zagaił kier. p. L. Szulc, udzielając głosu kol. J. Piotrowiczowi w celu wygłoszenia referatu. Prelegent w swym referacie pt. „Ziemia lubawska w legendzie", omówił zamierzchłą przeszłość naszego grodu z przyległemi osadami, która zachowała się w legendach, powtarzanych sobie z ust do ust. Na przyszłem zebraniu, na prośbę kier., kol. Piotrowicz wygłosi referat historyczny, dotyczący naszego miasta. Następnie kier. Szulc oświadczył zebranym, że w każdy wtorek tygodnia będą się odbywać zebrania, o czem będą informować jeszcze wywieszone afisze. Zwrócił też uwagę zebranych na niedzielne zebranie Stron. Narodowego. Odśpiewaniem hymnu Młodych zamknął kier. zebranie.

Swietlica ZMN. jest codziennie otwarta od godz. 7—9 wiecz. z wyjątkiem niedziel. Jest ona ogrzewana, to też ochotnie i licznie się w niej zbierają koledzy na pogadanki i gry. W świetlicy jest stale wyłożonych kilka pism oraz różne gry, jak warcaby, młynek, ping-pong itd.

Krwawy spór.

Targowisko. Wieś nasza była ostatnio widownią krwawego sporu. Niejakiś p. Matras wydzierżawił p. Ossowskiemu 60 morg. gospodarstwo. Wobec niewywiązywania się ze swych zobowiązań dzierżawy, na wniosek p. Matrasa sąd wyznaczył sekwestratora przymusowego w osobie p. Truszczyńskiego z Sampławy. Z chwilą przybycia sekwestratora rozpoczął się spór między dzierżawcą Ossowskim i sekwestr. Truszczyńskim, który nawet był na drodze cywilnej rozpatrywany przez sąd. W ub. wtorek, gdy sekwestrator załadował 2 ctr. żyta na wóz, by sprzedać je na opędzenie kosztów, Ossowski i jego syn Władysław, rzucili się na robotnika Złotowskiego, wykonywującego zlecenie sekwestratora i obaliwszy go na ziemię, zaczęli się nad nim znęcać. Napadnięty się bronił, lecz dwom nie mógł podołać. Sekwestrator, widząc, na co się zanosi, wezwał Ossowskich do ustąpienia, a gdy to nie pomogło, po kilkakrotnem wezwaniu oddał w powietrze strzał z browningu na postrach, a skoro i to nie pomogło, oddał drugi strzał w nogi bijących. Kula trafiła Wł. Ossowskiego w nogę, raniąc ją lekko. Oprócz tego zostali znacznie poturbowani dzierżawca Ossowski i rob. Złotowski, a lżej sekwestrator Truszczyński. Sprawą zajęła się policja z Rodzonego, która w tej sprawie prowadzi dalsze dochodzenia. Poszkodowani musieli się udać pod opieką lekarską. Oto epilog zacietrzewienia.

Z Pomorza.

Z targu.

Lidzbark. Dnia 24 bm. płacono za ft. masła 1.40—1.50 zł, sera 0.35 gr, marchwi 0.15 gr, cebuli 0.15 gr, jabłek 0.20 gr, mendel jaj 1.80—2.00 zł, pęk zielonego 0.30 gr, gęś 3.50—4.00 zł, kaczkę 1.80—2.00 zł, kurę 1.50—2.00 zł, indyka 3.50—3.80 zł, parę warchlaków 25—33 zł, prosiaków 18—25 zł, 1 ctr. tucznika 82—45 zł, żyta 6.50 zł, jęczmienia 6.25—6.50 zł, owsa 6.25 zł, grochu 9.00—10 zł, kapusty 3.00—3.50 zł, ziemniaków 1.20—1.40 zł. Produktów wszelkiego rodzaju nie brakło, lecz pokup był słaby dla braku gotówki.

Piękny występ Kongregacji Marjańskiej.

Koszelewy. W niedzielę, dnia 20 bm., urządziła Kongregacja Marjańska Dziewic na sali p. Kleszczyńskiego w Zabinach przedstawienie amatorskie. Odegrano piękną sztuczkę, osnutą na tle historycznem p. t. „Kto im łzy powróci". Sztuczkę tę odegrały amatorki dzięki umiejętnej reżyserji i kierownictwu naucz. p. Sztukiewiczówny wprost po mistrzowsku, za co w nagrodę otrzymały od licznie zebranej publiczności rzęsiste oklaski. Nastąpiły dwa dialogi, pełne humoru i dowcipu, które odtworzyły świetnie dwie kongreganistki z Działdowa. Salwy śmiechu wywołała deklamacja pt. „Bitwa pod Grunwaldem", której dosłowne brzmienie było takie: „Huk sto tysięcy.... i nic więcej", poczem deklamatorka błyskawicznie zniknęła ze sceny. Na zakończenie wieczorku dano żywy obraz, przedstawiający cześć dla Matki Boskiej z Lourdes. Potem nastąpiła zabawa taneczna, podczas której bawiono się w harmonijnym nastroju do północy. Po odśpiewaniu pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy" rozeszli się wszyscy do domu. Nadmienić należy, że cały czysty zysk z przedstawienia oraz zabawy Kongregacja przeznacza na zakup feretronu. W tym celu odegra następne przedstawienie o charakterze religijnym znowu w święto Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny. Przypuszczać należy, że i w tym dniu ludność tutejsza w należytem zrozumieniu wzniosłych celów Kongregacji dopisze licznem przybyciem.

Włamanie do mieszkania.

Koszelewy. W nocy na 14 bm. po wybiciu szyby w oknie nieznani sprawcy włamali się do mieszkania p, Wojnowskiego, wł. majątku ziemsk, któremu zabrali z biurka figarę lwa, flower, kożuszek i inne rzeczy, wartości przeszło 250 zł. O wypadku zgłoszono policji, która przybyła na miejsce i prowadzi dochodzenia.

Włamanie z kradzieżą.

Brodnica. Zuchwałego włamania dokonano ostatnio do składu galanterji p. Drawerta. Złodzieje, otworzywszy drzwi wytrychem, dostali się do korytarza, skąd wypiłowali futrynę z drzwi, prowadzących do składu. Wybrali sobie najlepsze i największe walizy, napełnili je galanterją i innemi towarami, rozbili kasę, w której znajdowała się jednak tylko drobna gotówka, poczem ulotnili się, prawdopodobnie koleją w niewiadomym kierunku. Wartość skradzionych towarów oblicza poszkodowany na 2500 zł.

Morderstwo rabunkowe na 84-letniej wdowie.

Chełmno. Dn. 21 bm. około wieczoru zostało popełnione morderstwo na osobie 84-letniej wdowy Herminy Rynkowskiej, zamieszkałej w Granicy, pow. chełmiński.

Zbrodnię zauważyła córka zamordowanej, która przynosiła od czasu do czasu matce posiłek. Zamordowana mieszkała bowiem samotnie w zagrodzie własnej na wybudowaniu.

Stwierdzono, że morderstwa dokonano tępem narzędziem, gdyż zwłoki, a szczególnie głowa, była w okropny sposób zmasakrowana. Zbrodni dokonano prawdopodobnie już w ubiegły piątek, gdyż w tym dniu po raz ostatni odwiedziła zamordowaną jej córka.

Ustalono również, że morderstwo dokonane zostało w celach rabunkowych, gdyż mieszkanie było kompletnie splondrowane.

Policja prowadzi dochodzenia.

Wypadek w szkole.

Skarszewy. Małoletni uczeń Dargacz z Modrowa, zjeżdżając w czasie przerwy po poręczy schodów, upadł tak nieszczęśliwie, że doznał ciężkich obrażeń na głowie. Nieszczęśliwy chłopiec po 8 dniach zmarł w szpitalu.

Komendant Powiatowy P. W.
powiatu lubawskiego.
L. dz. 785|32.

Nowemiasto, dnia 22 listopada 1932 r.

Do
Redakcji „Drwęcy"
w miejscu.

Na podstawie art. 11 ustawy prasowej z roku 1874 proszę o umieszczenie w następnym numerze „Drwęcy" odnośnie do artykułu „Cud sanacyjny odnośnie do „Strzelca" na gruncie powiatu lubawskiego" następującego sprostowania:

Jako komendant P. W. i W. F. oraz członek b. „Komitetu Wykonawczego Tygodnia Propagandy Związku Strzeleckiego na podstawie dokumentów stwierdzam:

1. Nieprawdą jest, jakoby stan liczebny Hufca Związku Strzeleckiego Nowemiasto, który mi służbowo jest podległy, wynosił 10 członków, lecz prawdą jest, że stan liczebny tego Oddziału jest wielki, czego jednak ze zrozumiałych względów (położenie geograficzne powiatu) nie mogę podać do publicznej wiadomości.

2. Nieprawdą jest, jakoby „Tydzień Propagandy Związku Strzeleckiego" „wykazał właśnie całą mizerję jego bytowania", lecz prawdą jest, że w dniu głównych zawodów, w których programie było — strzelanie o Odznakę Strzelecką, napływ zawodników nietylko członków Związku Strzeleckiego, lecz również i innych organizacyj był tak liczny, że zmuszony byłem zamknąć zawody, mimo, iż kilkudziesięciu zawodników nie odstrzelało właściwej konkurencji.

3. Nieprawdą jest, jakoby w dniu zakończenia „Tygodnia Propagandy Związku Strzeleckiego" zjechało się do Nowegomiasta „aż całe 25 strzelców", lecz prawdą jest, że nikt żadnego zjazdu nie urządzał, a delegacje, które przybyły do Nowegomiasta na zawody z mego rozkazu, nie przybyły na żaden zjazd, lecz tylko w celu oddania strzałów honorowych w imieniu swych hufców do tarczy „Obrony Narodowej".

Prawdą jest również, że miejscowy hufiec Związku Strzeleckiego delegował na nabożeństwo 42 członków.

4. Nieprawdą jest, jakoby uroczystość „Tygodnia Propagandy Związku Strzeleckiego" koncentrowała się wyłącznie w Nowemmieście, lecz prawdą jest, że uroczystość ta odbyła się sposobem dekoncentracji w kilkunastu ośrodkach.

5. Nieprawdą jest, jakoby zawody o P. O. S., przeprowadzone przez Komendanta P. W. i W. F., miały jakikolwiek związek z uroczystością „Tygodnia Propagandy Związku Strzeleckiego", lecz prawdą jest, że odznaki strzeleckie, zdobyte na tych zawodach przez członków innej organizacji, nie były zapisane na korzyść Związków Strzeleckich.

6. Nieprawdą jest, że nagrody, uzyskane w zawodach o P. O. S., zamykają się w liczbie 156, natomiast prawdą jest, że ogólnie zdobyto odznak strzeleckich 301. Z tego na Związek Strzelecki przypada 160.

7. Nieprawdą jest, jakoby władze Związku Strzeleckiego posługiwały się metodami, które wkraczają w sferę fałszerstwa, lecz prawdą jest, że podobne wypadki w tut. powiecie nie miały miejsca i mieć go nie będą.

Komendant P. W. i W. F. (—) S. Czerwiński.

Podając powyższe, nie chcemy naszą polemiką i przeczeniem pozbawiać sanacji iluzji o „wielkości liczebnego stanu oddziału" Strzelca na terenie powiatu lubawskiego, temmniej, że przecież to i tak bezcelowe wobec oświadczenia, że położenie geograficzne powiatu na ujawnienie tej liczby nie pozwala. Społeczeństwo naszego powiatu i tak dobrze wie, jak się u nas ma sprawa ze „Strzelcem".

Rozczarowanie dla Europy.

Ameryka żąda zapłaty długów wojennych.

Na odbytej konferencji między Hooverem a Roosveltem uchwalono odmówić państwom europejskim moratorjum długów wojennych. Odpowiedź ta jest bolesnem rozczarowaniem dla Europy.

Przeszło 5 tysięcy robotników straciło pracę.

Fabryki Scheiblera i Grohmana stanęły.

Łódź. W sobotę minął termin wypowiedzenia pracy w zakładach przemysłu włókienniczego Scheiblera i Grohmana. Umowy nie przedłożono i od poniedziałku zakłady te są unieruchomione.

Ostatnio fabryki zatrudniały 6.950 robotników, z których zatrzymano około 700 osób dla wykończenia pozostałych robót, obsługi magazynów kotłowni itd. Około tysiąc osób nie posiada uprawnienia do pobierania zapomóg z funduszu bezrobocia, natomiast około 4.300 osób będzie pobierało te zapomogi.

Związek Młodych Narodowców.

Zarząd wojewódzki i jego siedziba.

„Związek Młodych Narodowców" w ciągu ostatnich tygodni został założony w poszczególnych powiatach Pomorza.

W niedzielę, dnia 20 bm. w Grudziądzu odbyło się zebranie kierowników zarządów powiatowych. Zebranie to m. in. dokonało „wyboru zarządu wojewódzkiego.

Do zarządu wojewódzkiego weszli: dr. Kazimierz Maj z Grudziądza (przewodniczący), dr. Józef Balewski ze Starogardu (ref. finansowy), red. Edward Piszcz z Torunia (sekretarjat i ref. organizacyjny).

Siedzibą zarządu wojewódzkiego jest miasto Toruń.

Konferencja episkopatu Polski.

W dniu 22 bm. w Warszawie rozpoczęła swe obrady konferencja episkopatu Polski.

Krwawy napad rabunkowy na ambulans pocztowy pod Ożarowem.

Zrabowano przeszło 4 tys. zł.

Sandomierz. W nocy z wtorku na środę około godz. 11 na szosie około Wyszmontowa od strony Ożarowa dokonano napadu bandyckiego na ambulans pocztowy, przyczem trzy osoby zostały zabite.

Ambulans pocztowy z Ożarowa zdążał w tym czasie do pociągu z pocztą do stacji Jasica. Nieznani sprawcy napadli na ambulans, przyczem strzałami rewolwerowemi zabili pocztyljona Romana Potockiego i woźnicę Józefa Marczyka, ponadto znalazł śmierć handlarz bydła z Radomia, Harszek Kupferblum, zdążający do pociągu na wozie pocztowym. Bandyci, zrabowali następnie z ambulansu kwotę 4.220 zł. i znikli bez śladu.

Na wiadomość o bestjalskim rabunku policja rozpoczęła energiczne dochodzenia, które jednak dotychczas nie zdołały ujawnić sprawców potwornej zbrodni.

Zabójstwo w majątku.

Starogard. Dn. 22 bm. po południu w Pączewie właściciel majątku Laskowski wystrzałem z rewolweru zastrzelił swego robotnika Franciszka Brylowskiego, lat 58, oraz postrzelił w nogę syna zabitego, 17-letniego Franciszka.

Laskowski pobił przed południem syna Bryłowskiego 15-letniego Leona za złamanie koła. Gdy się o tem dowiedział ojciec oraz drugi syn, zaatakowali Laskowskiego widłami i łopatą. Laskowski twierdzi, że użył broni w obronie własnej. Sprawą zajęły się władze sądowe.

Komunalny podatek dochodowy?

W ostatnim czasie otrzymaliśmy szereg zapytań od naszych czytelników, czy istnieją podstawy prawne dla następującej praktyki podatkowej:

Niektóre wydziały powiatowe wymierzają dodatek komunalny do państwowego podatku komunalnego (4 proc.) mimo, iż dany płatnik nie opłaca państwowego podatku dochodowego. Wydział powiatowy ustala w tych wypadkach dochód samoistnie i ściąga dodatek komunalny.

Tego rodzaju praktyka jest, zdaniem naszem, pozbawiona podstaw prawnych. Art. 24 ustawy o podatku dochodowym w brzmieniu ustawy z r. 1925 zasadniczo zakazuje pobierania dodatków komunalnych do państwowego podatku dochodowego, dopuszczając wyjątkowo, aby w b. dzielnicy pruskiej pobierano od płatników państwowego podatku dochodowego 4 proc. (wzgl wyżej,) od sumy państwowego wymiaru dochodu podatkowego. Wynika stąd, że tylko ci mogą płacić ten dodatek, którzy płacą podatek dochodowy państwowy.

W wypadkach wymierzenia tego rodzaju samoistnego podatku dochodowego komunalnego należy wnieść zażalenie, wzgl. skargę do wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Sobota, 26 bm. 12.10 Płyty gr. 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa. 15.50 Wiadomości wojskowe i strzel. 16.00 Słuchowisko dla młodzieży „Indjanin z ulicy Marszałkowskiej". 16.25 Płyty gr. 16.40 „Szlakiem kresowych zamków" (tr. ze Lwowa). 17.00 Muzyka symf, z płyt gr. W przerwie komun. hydr. 17.40 Odczyt aktualny. 18.00 Muzyka lekka. 19.20 Wiadomości ogrod. 19.30 „Na widnokręgu". 19.45 Prasowy dzien. radj. 20.00 Koncert muzyki lekkiej. W przerwie wiad. sport. 22.05 Koncert Chopinowski w wyk. Leopolda Szpinalskiego. 22.40 Felj. „Bridżomanje i bridżotragedje", 23.00 Muzyka taneczna.

Niedziela, 27 bm. 10.00 Tr. nabożeństwa ze Lwowa. 11.35 Odczyt misyjny p.t. „Religijne uzasadnienie Misyj". 12.05 Tr. z Teatru Słowackiego w Krakowie akademji ku czci Wyspiańskiego. 14.05 „Ostatnie zabiegi przed zimą w gospodarstwie". 14.25 Pieśni ludowe. 14.40 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba", 15.00 D. c. pieśni. 15.20 Audycja żołn.-strzel. 16.00 Program dla młodzieży: a) Radjotygodnik „Co się dzieje na świecie": b) „Na moście Króla Jana" słuchowisko. 16.25 Płyty gr. 16.45 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". 17.00 Muzyka lekka z płyt gr. 18.00 Pieśni polskie. W przerwie tr. z Krakowa pochód artystów i literatów z całej Polski na Skałkę celem złożenia hołdu prochom Wyspiańskiego. 18.30 Wiadomości bieżące. 19.00 Słuchowisko „Wesele" Wyspiańskiego (tr. z Krakowa). 19.45 Wyniki konkursu muzycznego p.t. „Zgadnij, kto śpiewa". 20.00 Koncert ork. P. R. W przerwie wiad. sport. 22.05 Recital Chopinowski w wyk. Szpinalskiego. 22.45 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 28 bm. 12.10 Płyty gr. 15.35 „Skrzynka Pocztowa". 15.50 Płyty gr. 16.25 Lekcja języka franc. (kurs elem.) 16.40 „Stanisław Wyspiański jako dramaturg i wieszcz Polski Niepodległej". 17.00 Muzyka tan. (tr. z Krakowa) około 17.25 Komun. Centr. Biura Hydr. dla żegl. i ryb. 18.00 Koncert solistów. W przerwie wiadomości bieżące. 19.20 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 19.30 „Na widnokręgu". 19.45 Pras. dzien. radj. Operetka Lehara „Książe Nancy". W przerwie wiad. sport. 22.00 „Skrzynka Pocztowa Techn." 22.15 Muzyka taneczna.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.

z dnia 23. 10. 1932 r.

Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	56— 60
Tuczone mięsiste	44— 50
Nietuczone, dobrze odżywione	28— 34
Miernie odżywione	18— 26
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	60— 66
Tuczone mięsiste	48— 56
Nietuczone, dobrze odżywione	38— 46
Miernie odżywione	30— 38
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	60— 70
Tuczone cielęta	52— 60
Dobrze odżywione	44— 50
Miernie odżywione	30— 40
Swinie (tuczniki):	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	102—104
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	98—100
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	88— 94
Mięsiste ponad 80 kg. żywej wagi	80— 88
Maciory i późne kastraty	82— 90

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 23. 11.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	14.50—14.70
Pszenica	22.75—23.75
Owies	13.25—13.50
Jęczmień browarowy	16.00—17.50
Rzepak	42.00—43.00
Rzepik zimowy	40.00—45.00
Groch Victoria	21.00—24.00
Groch Folgera	32.00—35.00
Mąka żytnia	22.50—23.50
Mąka pszenna 65 proc.	36.00—38.00
Otręby żytnie	8.25— 8.50
Otręby pszenne	8.50— 9.50

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście,
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.